BIBLIOTEKA PUBLICZNA M. W ŁODZI

Wydanie wieczorowe. (6 kolumn.)

GAZETA ŁÓDZKA

Sobota, 24 Lutego 1917 r. ORGAN NARODOWY. Rok VI. — № 53.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI: Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie popołudniu.

Redakcja i Aminisreacja — Przejazd 8. Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz. w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce 50 k.; reklamy za tekstem 20 k.; zwyczajne 15 k. nekrologja 20 k.; ogłoszenia drobne 2 kop. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Występy Teatru Rozmaitości

w teatrze Wielkim.

W PONIEDZIAŁEK, 26 LUTEGO r. b.

WILKI w NOCY

Tadeusza Bitnera z Frenklem, Ordon Sosnowską i Junoszą Stępowskim w głównych rolach. Reżyser Wł. Paliński.

WTOREK, 27 LUTEGO r. b.

Zmartwienia pana Hamelbeina

Stef. Krzywoszewskiego, z Frenklem w roli tytułowej. Reż. R. Bednarczyk.

ŚRODA, 28 LUTEGO r. b.

OSTATNIE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE

ESKAPADA

G. Traricux'a. Reż. Paweł Owerło.

Początek przedstawień o godz. 7 m. 30.
Sprzedaż pozostałych biletów w sklepie W-go Prądzyńskiego (hotel Victoria).
Od jutra w kasie teatru Wielkiego.

Powszechna drożyzna.

Jednym z najdotkliwszych może objawów wojny światowej jest drożyzna, która stopniowo ogarnęła nie tylko państwa prowadzące wojnę, lecz także i państwa neutralne. Obecnie drożyzna jest na porządku dziennym wszędzie, jakkolwiek nie wszędzie jest ona jednakowo intensywna. O drożyźnie, panującej u nas, wszyscy wiemy z codziennego doświadczenia. Wiadomości zaś o drożyźnie w państwach koalicji często przyjmowano u nas z pewnem niedowierzaniem. Lecz powoli przychodzą wiadomości o drożyźnie i tam panującej.

Z państ wojujących największa drożyzna panuje dotychczas w Rosji, z państw neutralnych—w Ameryce i Holandji, jakkolwiek także w Szwecji i Norwegji daje się ona dotkliwie odczuwać. W Rosji drożyzna coprawda dotknęła przeważnie tylko miasta, bo w okręgach rolniczych nie daje się zbyt dotkliwie odczuwać. W każdym razie, dla kraju rolniczego jest to zjawisko niezwykłe.

W jednym z ostatnich numerów dziennika moskiewskiego „Utro Rossii" znajdujemy ciekawe zestawienie dat o drożyźnie w państwach koalicyjnych i neutralnych.

Pomijając więc Rosję, gdzie drożyzna w miastach jest — jak zapewnia prof. Totomjanc — niewątpliwie większa niż w Niemczech, ale gdzie prowincja jeszcze żyje dostatnio, przyjrzyjmy się przytaczanym przez „Utro Rossii" datom o drożyźnie we Francji, Włoszech, Anglji, Szwajcarji i Ameryce.

I tak we Francji naogół ceny podniosły się przeciętnie o 50 procent. — Naprzykład mleko w roku 1914 kosztowało 70 cent. za litr, z końcem zaś 1916 r. kosztowało 1 fr. 40 cent., mięso w tym samym czasie podskoczyło z 2 fr. 50 cent. na 4 fr. za klg., jaja z 1 fr. 20 cent. za 12 sztuk na 2 fr. 80 ct., natomiast mąka i chleb podrożały bardzo mało. We Włoszech za czas od października 1915 r. do listopada 1916 roku naogół ceny wzrosły przeciętnie o 25 do 46 procent, jak stwierdza ministerjum handlu w „Bollettino dell Ufficio de Lavoro". Przy niektórych produktach naturalnie zwyżka jest mniejsza, niż przy innych. Ceny mięsa naprzykład wzrosły w tym okresie o 24 do 62 procent, węgiel, który w roku 1914 kosztował od 40 do 50 lirów za tonnę, teraz kosztuje od 160 do 170 lirów. W Anglji, dzięki dobrej organizacji handlu przywozowego, drożyzna rosła bardzo powoli i dopiero w trzecim roku wojny ceny szybko poszły w górę i teraz w porównaniu z okresem przed wojną podniosły się przeciętnie o 78 procent, są jednak produkty, które podrożały tylko o 10 do 15 procent. Jedynie tylko jaja i ziemniaki zdrożały o 100 procent. —

W Szwajcarji, otoczonej zewsząd przez państwa wojujące, kryzys żywnościowy daje się silnie we znaki. Podrożały tam wszystkie produkty z wyjątkiem soczewicy, herbaty i miodu, których ceny w roku 1916 były nawet nieco niższe niż w roku 1915. Naogół wzrost cen wynosi około 15 procent. — Co do Ameryki, to wbrew ogólnemu twierdzeniu sprawozdawca „Utra Rossii" oświadcza, iż wojna bynajmniej nie zwiększyła stopy przeciętnego dobrobytu ludności Stanów Zjednoczonych, przeciwnie „coraz trudniej jest oddychać przeciętnemu obywatelowi w atmosferze szalenie rosnących cen".

Artykuł „Utra Rossii" ciekawy jest przez to samo, że mamy w nim przedstawione kłopoty sprowizacyjne państw nieprzyjacielskich w ich własnem oświetleniu, interesującym jest także z tego względu, że zawiera także informacje o środkach zaradczych, jakich chwycono się po tamtej stronie frontu.

A więc we Francji, gdy po okupowaniu przez armję niemiecką 10 żyznych departamentów wraz z siecią ważnych kolei żelaznych, oraz po oderwaniu od roli miljonów rąk roboczych, rozpoczęła się orgja spekulacyjna, a z nią w ślad rozpoczęła się drożyzna, rząd i samorządy miejskie rozpoczęły z nią walkę początkowo z pomocą cen stałych. Kiedy jednak próba ta zawiodła, ceny stałe zniesiono, pozostawiając je tylko na cukier. Następnie rady miejskie poszły inną drogą. Tak np. rada miejska w Paryżu ujęła w swoje ręce zaopatrzenie ludności ubogiej w mleko i ziemniaki. Właścicielom mieszkań, opłacającym mniej niż 500 franków rocznie komornego — a takich w Paryżu obsiada się 600,000—miasto wydaje codzień darmo litr mleka i 150 gramów ziemniaków. Rada miejska zakupiła też olbrzymie masy węgla i rozdaje ubogim około 100 tysięcy klg. miesięcznie darmo, a niezamożnym sprzedaje po 4 i pół franka za 100 klg.

We Włoszech dla walki z drożyzną utworzono komisję centralną. Komisja ta początkowo wyznaczała także ceny stałe, następnie jednak pod presją ludności utworzyła rządowy monopol zbożowy, który przyniósł dużą ulgę ludności.

Obecnie przedstawiciele miast wypracowali plan walki z drożyzną, polegający 1) na całkowitej rekwizycji produktów żywnościowych i organizacji podziału ich przez rady miejskie i kooperatywy, 2) na rekwizycji ziemi uprawnej i przekazanie jej kooperatywom rolniczym i 3) na organizacji sieci kooperatywów w całem państwie.

W Anglji, której położenie pod względem aprowizacji było najdrażliwszem i która oddawna karmiła się produktami przewożonemi, gdy przekonano się, że ustalanie cen przez państwo nie daje pożądanych wyników, zwrócono się na inną drogę. Przedewszystkiem więc dbają Anglicy o racjonalne wyzyskanie żeglugi, tak, aby okręty dowoziły produkty najbardziej potrzebne, a następnie wprowadzając ścisłą i surową kontrolę zapasów i wreszcie postanowili wyzyskać i obsiać wszystkie grunta wolne.

W małej Szwajcarji walkę z drożyzną zaczęto zawczasu, zanim się ona rozpanoszyła. Państwo poszło tu odrazu drogą monopolizacji zakupów, przywozu i repartacji zboża, ryżu, cukru i ziemniaków. Kupców prywatnych zupełnie odsunięto od importu i sprzedaży hurtownej tych produktów. Środek ten okazał się nader korzystnym: pszenica np. kosztuje we Włoszech dwa razy drożej, aniżeli w Szwajcarji, do której Włochy ją przywożą. Poza tem, walkę z drożyzną prowadzą energicznie rady kantonalne i municypalne. Najenergiczniej działa komisja kantonu genewskiego, która, gdy jakikolwiek produkt drożeje, natychmiast usiłuje sprowadzić go w większej ilości z Ameryki. Obowiązują także w Szwajcarji zakazy wywozu niektórych produktów np. sera i masła bez osobnego zezwolenia, lecz środek ten nie wiele skutkuje.

Ameryka, gdzie wielki napływ pieniędzy z całego prawie świata spowodował niezwykłą jego taniość, dotychczas nie stworzyła żadnej organizacji do walki z drożyzną. Ludność więc, nie mogąc sobie dać z nią rady, ucieka się do ścieżek amerykańskiego środka, a mianowicie, gdy produkt jakiś zbytnio drożeje, ogłasza się jego bojkot. Niedawno ten los spotkał jaja. Obecnie departament rolnictwa opracowuje środki zaradcze i w ich liczbie wysuwa na pierwsze miejsce zakaz wywozu produktów spożywczych.

Działy rolniczy.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 22 lutego.— Główna kwatera donosi pod datą 21 lutego:

Front kaukaski: Odparto pomyślnie operacje nieprzyjacielskiego oddziału wywiadowczego, rozwijające się tak na prawem jak i na lewem skrzydle. Na jednem stanowisku zdobyliśmy wielką ilość broni i materjału wojennego. Pozatem nieprzyjaciel skierował słaby ogień artylerji na stanowiska naszego lewego skrzydła.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (22 [illegible]).

W Belgji ogniem naszym rozproszono patrole niemieckie, usiłujące zbliżyć się do naszych linji pod Roodebeert, na północnym wschodzie od Nieuport. Nieprzyjaciel poniósł straty. Dość ożywiona walka artylerji na prawym brzegu Mozy, w odcinku wzgórza Pieprzowego.

Z angielskiego (22 lutego).

Ataki nieprzyjacielskie na wschodzie od Vermelles i na południu od Neuve Chapelle odparto skutecznie. — Nieprzyjaciel poniósł straty i pozostawił w naszych rękach jeńców. Zwykła działalność artylerji, która była najsilniejszą na północy od Somme i na południu od Ypres.

Akcja pokojowa Papieża.

„Dresdner N. Nachrichten" donoszą: Wedle wiadomości, nadeszłych z Rzymu do Monachjum, pewien wysoki dostojnik watykański oświadczył, iż w najbliższym czasie Papież podejmie akcję pośredniczącą u państw neutralnych, celem skłonienia ich do wspólnego postępowania na rzecz przywrócenia pokoju.

Papież do biskupów węgierskich.

W odpowiedzi na pismo powitalne episkopatu węgierskiego oświadczył Papież, że zamiary i plany pokojowe już dojrzały, a usiłowania, zmierzające do przywrócenia pokoju, muszą być ciągle ponawiane.

Posłuchanie u cesarza Karola.

Cesarz Karol przyjął przed południem w Baden ministra spraw zagranicznych hr. Czernina na specjalnem posłuchaniu. Popołudniu cesarz udał się do Wiednia, gdzie w zamku przyjął posłów szwajcarskiego i saskiego, którzy wręczyli mu pisma uwierzytelniające. Cesarz przyjął na osobnem posłuchaniu prezydenta ministrów hr. Tiszę.

Ukraińcy u cesarza Karola.

Jak się „Politische Corr." dowiaduje, na prywatnej audencji u cesarza zjawili się przedstawiciele narodu ukraińskiego. Deputacja ukraińska została przyjęta w sposób jak najłaskawszy. Cesarz informował się o potrzebach narodowych ludności ukraińskiej w Galicji, uznał lojalne stanowisko jej podczas wojny, podniósł zwłaszcza na podstawie własnego doświadczenia bohaterskie zachowanie się legjonu ukraińskiego, i zapewnił przedstawicieli ukraińskich o swoich sympatjach i swojej przychylności dla narodu ukraińskiego.

Hiszpanja w roli obrońcy.

Z Madrytu donoszą do pism francuskich, że hiszpański minister spraw zagranicznych ogłosił notę, tyczącą się obrony interesów, powierzonych przez państwa wojujące Hiszpanji. Z noty tej wynika, że Hiszpanja ma w opiece interesy francuskie w Niemczech, w Austrji i w Bułgarji; interesy rosyjskie: w Niemczech, w Belgji, w Austrji i w Bułgarji; interesy bułgarskie: we Francji, we Włoszech i w Egipcie: interesy włoskie: w Belgji i w Bułgarji; interesy angielskie: w Bułgarji; interesy serbskie: w Austrji i w Niemczech; interesy austryjacko-węgierskie: we Włoszech, w Portugalji, na Korfu i u Watykanu; interesy tureckie: we Włoszech i w Rosji; interesy niemieckie: w Portugalji i w Rumunji; interesy portugalskie: w Niemczech, w Austrji, Warszawie i w Belgji; interesy Stanów Zjednoczonych: w Niemczech i w Belgji; wreszcie interesy japońskie w Niemczech.

Mikołaj Mikołajewicz wodzem naczelnym.

Ze Stokholmu donoszą do „Berliner Tageblatta": Jak donosi Russkaja Wola, należy uważać za rzecz pewną, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz ustąpi ze stanowiska namiestnika Kaukazu. Książe ma otrzymać ważne stanowisko wojskowe. Jak oczekują, mianowany będzie wodzem naczelnym na froncie rumuńskim i bukowińskim, gdyż jenerał Brusiłow zachorował tak ciężko, iż o szybkim powrocie jego do dowództwa nie może być mowy.

Brak węgli w Rosji.

Z Petersburga donoszą, że, w wielu większych miastach Rosji skutkiem braku węgli wstrzymano zupełnie ruch tramwajów. Między innemi stało się to w Moskwie. W Petersburgu tramwaje dotychczas kursują.

Anglja potrzebuje okrętów.

W „Daily Telegraph“ z dnia 30/I, Archibald Hurd nawołuje niestrudzenie do dania pierwszeństwa budowie okrętów handlowych, do wyłączenia z armji potrzebnych do tego sił technicznych, oraz do przeznaczenia na ten cel materjałów budowlanych, gdyż inaczej daremnemi będą wszelkie wysiłki kierownika floty. „Hasło chwili stanowi skupienie wysiłków pod kierunkiem Doradczego Wydziału Sir Josepha Maclaysa“. Coś innego równa się upadkowi narodowemu. Sir Owen-Philipp wygłosił tak zwaną mowę optymistyczną, mówiąc: „W roku 1914 ogólna objętość okrętów pod flagą angielską wynosiła 20,523.000 tonn brutto, a w roku 1916— 20,463,000 tonn. Innemi słowy: Po dwu latach wojny, ubyło z objętości floty angielskiej netto 59,825 tonn. Przy takiem tempie długo potrwa zniszczenie angielskiej floty handlowej“.

(„Daily Telegraph, 29|I). „Objaśnienie to, mówi Hurd, jest błędne. Przedewszystkiem mieliśmy na początku wojny tylko 3,600 okrętów o pojemności 1000 tonn i więcej, razem o przeszło 16 miljonów tonn. Połowę z nich zajęto dla marynarki i wojska. Aż do ostatniego lata wyrównywaliśmy straty, posługując się zajętemi okrętami niemieckimi; również budowaliśmy nowe, choć ograniczenie. Od sierpnia dopiero, stał się rabunek morski nieprzyjaciół cokolwiek dotkliwszym. Odtądzwzrosły nasze straty. Niema już okrętów wrogów, których moglibyśmy użyć. Powstałe luki możemy zapełnić tylko budową nowych. Prócz tego niepodobna mówić tu tylko o okrętach angielskich. W czasie wojny posługujemy się rozległe okrętami neutralnemi. Są one dla nas niezbędne (essential).

Wróg niszczy okręty neutralne tak samo, jak czwórporozumienia. W ciągu ostatnich trzech miesięcy, zatopili niemcy 500 okrętów handlowych. Nawet w czasie pokoju, posiadamy skąpe rezerwy okrętów; od kilku zaś miesięcy nie mamy już żadnych. Panuje obecnie brak okrętów, z wypływającemi ztąd drogiemi przewozami i grubymi zyskami towarzystw okowych.

Lepiej niż jakakolwiekbądź statystyka, oświetlają położenie rozporządzenia Biura środków żywnościowych. Na świecie, poza granicami obszarów zajętych przez mocarstwa centralne, znajduje się obfitość środków spożywczych; lecz prawdą jest że nie możemy ich sprowadzać w ostatecznych ilościach, głównie z powodu braku okrętów.

Tą okolicznością będzie się w najbliższych miesiącach coraz więcej zajmowała opinja publiczna, jeżeli, jak grożą niemcy, wojna podwodna zmniejszy w dalszym ciągu nasze pomocnicze środki przewozowe. Jeżeli nie będzie dostatecznego dowozu, to i nasze panowanie na morzach nie da się utrzymać a armji nie będzie można zaopatrzeć, robotnicy amunicyjni stracą siły a ludność cała straci zdolność czynu“.

W parlamencie angielskim.

W parlamencie angielskim Ponsonby wystąpił z krytyką obecnego rządu angielskiego, składającego się z 81 ministrów. Następnie omawiał warunki pokoju, które koalicja zakomunikowała Wilsonowi. Podkreślił, że Milukow daje Syrję Francji, Smyrnę Włochom, Arabję Anglji i żąda niezależności Czechów i Słowaków, co oznacza podział Austrji. Ale równocześnie przy zawieraniu pokoju Konstantynopol ma przypaść Rosji, kolonje niemieckie mają być zatrzymane. Cypr ma być przyłączony do Egiptu, a Mezopotamja do Anglji. Turcja przez utratę Armenji byłaby również podzielona.

Wojna była podjęta—mówił Ponsenby—w imię obrony praw małych narodowości, a tymczasem ma doprowadzić do powiększenia wielkich państw. Militaryzm będzie zniszczony nie siłą oręża, lecz rozwojem demokracji.

Trevelyan oświadczył, że nie sądzi, by walki wiosenne mogły zmienić sytuację. Przepowiednie optymistyczne o walkach zawsze zawodziły.

Bonar Law, odpowiadając w parlamencie na mowy kilku pacyfistów, którzy nalegali na ponowne podjęcie zabiegów pokojowych, zaznaczył, że chłodne przyjęcie, jakie spotkało ich przemówienia w Izbie, jest najlepszym dowodem obecnych nastrojów. Co do kwestji pokoju, Anglja musi sobie zadać pytanie, czy może być inny sposób ratowania wolności, niż orężem. I okazuje się, że pozostała tylko ta jedna droga. Co do warunków, to koalicja podała swoje Wilsonowi, ale Niemcy swoje warunki oparli na zwycięstwie. Dla usprawiedliwienia zaostrzonej wojny podwodnej twierdzą Niemcy, że czynią to w imię ludzkości, by zakończyć wojnę środkami najszybciej działającemi, choćby równocześnie okrutnemi.

Anglja nie walczy — dodał Bonar Law—o rozszerzenie granic ani o zaszczytne zwycięstwo. O warunkach pokojowych nie pora mówić teraz, gdy nawet państwa neutralne dojrzały różnicę między prawem i niesprawiedliwością i uznały, że metody Niemiec dosięgły takiego stopnia, jakiego znieść nie może żaden rząd neutralny.

Werbunek w Ameryce.

Paryskie dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że z polecenia ministerstwa wojny i ministerstwa marynarki rozpoczął się na całym obszarze Stanów Zjednoczonych werbunek do armji i floty.

Kampanja pacyfistów amerykańskich.

Kampanja pacyfistów amerykańskich prowadzona jest z wielką energją i zaciętością. Pacyfiści podnoszą zarzut, że Francja i Anglja zdemoralizowały w zupełności prasę amerykańską, przekupując ją za bajońskie sumy. Poseł Callaway, przedstawiciel z Texas, stwierdza, że Francja i Anglja subwencjonowały za pośrednictwem banku Pierpont-Morgan dwadzieścia pięć wielkich gazet amerykańskich.

Pisma amerykańskie bronią się oczywiście przeciwko takim zarzutom energicznie, a „World“ powiada wyraźnie, że poseł Callaway cierpi na chorobę nerwową, którą leczyć należy jak najprędzej zastosowaniem hydroterapji.

Postępy niemców w Szampanji.

W „Victoire“ Harvé daje wyraz swemu zaniepokojeniu co do postępów Niemiec w Szampanji, widzi w nich bowiem oznaki ofenzywy niemieckiej.

Bombardowanie Gałaczu.

„Nowosti“ donoszą z Jass: W ostatnich dniach nieprzyjaciel zaczął ponownie bombardować Gałacz. W ostrzeliwaniu tem bierze udział bułgarska i niemiecka ciężka artylerja. Dotychczasowe ostrzeliwanie wyrządziło w mieście i twierdzy nadzwyczajne szkody. Port jest zupełnie zniszczony.

Czas letni.

Pisma angielskie donoszą, że czas letni w Anglji zacznie obowiązywać w dniu 8 kwietnia, w niedzielę wielkanocną i skończy się w dniu 28 września.

We Włoszech najprawdopodobniej nastąpi zmiana czasu w dniu 1 kwietnia i obowiązywać będzie do 30 września.

Z sejmu pruskiego.

W trakcie obrad sejmu pruskiego w dniu 21 lutego, po przemówieniu narodowo-liberalnego posła Fuhrmanna o celach wojny, konserwatysta Hammer, przemawiał w sprawie żywności, zaznaczając, że sprawa zabezpieczenia ludności w żywność musi być przeprowadzona bezwzględnie, chociażby kosztem producentów i handlu. Wobec lichwiarzy trzeba postępować z bezwzględną surowością, a mianowicie karać ich więzieniem, bo, zarobiwszy miljony, nic sobie nie robią z drobnych kar pieniężnych.

Minister handlu Sydow przyznaje mówcy słuszność, zaznaczając, że w rozporządzeniach Rady Związkowej nie dość jasno określonym jest nadmierny zysk. Drobny przemysł i rzemiosło koniecznie musi być popieranem.

Na tem przerwano obrady a następne posiedzenie naznaczono na czwartek.

Z parlamentu niemieckiego.

Parlament Rzeszy niemieckiej podjął po przerwie na nowo swe prace. Jak donosi „Tag“ berliński w kołach parlamentarnych oczekują z niezwykłem naprężeniem posiedzenia parlamentu, ponieważ przypuszczają, że kanclerz Rzeszy mówić będzie o ogólnem położeniu.

Parlamentowi Rzeszy niemieckiej przedstawiono budżet na rok obrachunkowy 1917. Jednocześnie przedstawiono parlamentowi projekt prawa dla ustalenia trzeciego dodatku do budżetu za rok 1916. Projekt brzmi, jak następuje:

§ 1. Dołączony do tego prawa jako załącznik trzeci dodatek do budżetu państwowego za rok obrachunkowy 1916 przyłącza się do budżetu.

§ 2. Upoważnia się kanclerza, aby uruchomił na drodze kredytu celem pokrycia jednorazowych nadzwyczajnych wydatków sumę 15 miljardów marek.

§ 3. Mające być wydane obligacje państwowe, bilety skarbowe i weksle państwowe oraz należące do nich w danym razie kupony, mogą być w całości lub częściowo obliczone podług zagranicznej albo na podstawie pewnego stosunku wartości jednocześnie podług krajowej i zagranicznej waluty i mogą być płatne za granicą. Ustalenie stosunku wartości oraz bliższych warunków opłaty za granicą, pozostawia się kanclerzowi Rzeszy.

*

Czwartkowy posiedzenie otworzył prezydent dr. Kämpf przemówieniem, w którem zaznaczył, że Niemcy nie złożą oręża, dopóki nie osiągną celu walki, a jest nim obrona niezależności i wolność kraju. (Oklaski). Przesyłamy nasze pozdrowienie, z wdzięcznością i z podziwem dla naszego świetnego wojska, jak również dla wojsk naszych sprzymierzeńców, dla floty z jej nieporównanemi łodziami podwodnemi, doświadczonym i genjalnym wodzom na lądzie i morzu, całemu narodowi, który jak nigdy jeszcze, wśród wszelkich trudności, podejmuje wysiłki za Cesarza i państwo, za wolność i niepodległość ojczyzny.

Pamięć zmarłych posłów uczczono przez powstanie z miejsc, poczem przystąpiono do spraw znajdujących się na porządku dziennym. Przyjęto w pierwszem czytaniu projekt prawa, dotyczący powołania pomocników sądowych do sądu wojennego Rzeszy. Odrzucono wniosek, postawiony przez socjalistyczny związek pracy, domagający się przekazania sprawy specjalnej komisji. Drugie czytanie odbędzie

się w plenum. Na wniosek deputowanego Gröbera (centrum) wybrano komisję do narad w kwestji żywnościowej. Na porządku dziennym podatek od zysków wojennych.

15-miljardowa pożyczka niemiecka w parlamencie niemieckim.

BERLIN, 23/II. Nowe projekty podatkowe proponują 1250 miljonów mk nowych podatków na rok przyszły. Na później wzięto pod uwagę dalsze rozszerzenie podatku od dochodów wojennych i oprócz tego nowy kredyt wojenny w niebywałej dotychczas wysokości 15 miljardów mk. Sekretarz stanu mówił następnie o bilansie budżetu. Nowy jego zarys obejmuje największą pozycję na oprocentowanie dotychczas zaciągniętych kredytów w sumie 64 miljardów mk. Potrzeba na to 3,4 miljarda marek. Po omówieniu rozmaitych źródeł dochodowych, sekretarz stanu przeszedł do projektu podatku od węgla. Przejęcie kopalń na rzecz państwa byłoby niemożliwe. Niemożliwym również byłby monopol państwowy na produkty kopalniane.

Następnie sekretarz stanu mówił o podatkach od przewozu towarów i osób. Podatek od biletów pasażerskich ma być podniesiony od 10—16 proc. Wolne od tej podwyżki będą bilety robotników, uczniów i wojska. Komunikacja tramwajowa będzie też podciągnięta pod opłaty podatkowe. Trzeba będzie prawdopodobnie pomyśleć o wprowadzeniu nowej monety 2 i pół. fenig. na pokrycie podatku od przejazdu tramwajami. W końcu sekretarz stanu omawiał projekt kredytu. I powiedział: Uchwalony w ostatnim roku wojny kredyt jest już na wyczerpaniu. Jak we wszystkich krajach, uczestniczących w wojnie, tak samo i w Niemczech koszty wojny w ostatnich miesiącach zwiększyły się nieco; w Niemczech zwiększenie to nie jest wyższe niż u przeciwników. Przeciętnie właściwe wydatki wojenne od października do stycznia wynoszą miesięcznie 2,46 miljardów mk. Wydatki wojenne wszystkich stron walczących w chwili obecnej przewyższyły już 300 miljardów mk., z czego na Niemcy i na ich sprzymierzeńców przypada nie wiele więcej nad 100, na koalicję zaś prawie 200 miljard. Wysokość kosztów wojennych z ostatnich miesięcy nie zmniejszy się wcale

---

JULJAN TUWIM.

Titili.

1.

Moja Titili, śliczna malajka,
Z majoliki maleńka laleczka,
Kolorowa, jak drobna mozajka,
Ma misternie wycięte usteczka.

Moja Titili, śliczna figurka,
Na mem biurku od wielu lat stoi,
Zawsze, kiedy dochodzę do biurka,
Wdzięczne minki ma Titili stroi.

Bardzo kocham tę małą malajkę,
I, gdy grzeczna jest, siadam z fajeczką,
Głowę wspieram i mówię jej bajkę:
„Był raz sobie królewicz, dzieweczko“...

2.

Moja Titili słucha z uwagą,
Czasem westchnie i główkę przechyli,
Roześmieje się... ale z powagą
Znów mnie Titili słucha po chwili.

Opowiadam, puszczając dym z fajki,
Jak królewicz wojował z smokami,
Aż oczęta mej małej malajki
Ze wzruszenia zachodzą łezkami.

I tak często siedzimy do rana
Aż mi chińska wygaśnie faj
Ja i Titili moja koch
Ja i Titili, mała lal

3.

Mojej ślicznej coś stać się musiało,
Już nie śmieje się Titili do mnie,
Już jest inna... Czym kochał ią mało?
Jestem o nią zazdrosny ogromnie!

Powiedz, Titili, moja pieszczotko,
Czy masz jakie zmartwienie, że więcej
Nie uśmiechasz się do mnie tak słodko?
Kocham, kocham cię coraz goręcej!

Czulej na mnie wszak, ma przyjaciółko,
Dawniej oczka twe skośne patrzyły...
Czemu smutek dziś skrywa twe czółko?
Czemu dzisiaj ci jestem niemiły?

4.

Chcesz zabawek? Więc powiedz — przyniosę!
Ś głodna? Nie mówisz... Dlaczego?
annych kwiatków nazbieram ci rosy,
Lub dostanę ci mleczka ptasiego...

No, uśmiechnij się... Słyszysz, jak bije
Małe, złote serduszko zegarka?
Milczysz? Więc ci sukienkę uszyję
I przyniosę żywego kanarka...

Nie chcesz? Powiedz! Wszak proszę tak czule!
Gwiazdkę z nieba? Sukienkę tiulową?
Ja cię, Titili, w tiule otulę,
Tylko powiedz, och! powiedz choć słowo!

5.

Próżno proszę? A, wiem już co zrobię!
Gołąbeczki ci złapię dwa białe,
Będą gruchać dzień cały o tobie!
Lub kolibri przyniosę ci małe...
Lub ci bańkę mydlaną wydmucham,
Lub dam żabkę zieloną do słoja..
Każdej prośby wszak twojej wysłucham!
Każdą spełnię, o Titili moja!

Ach, ja głupi! Już wiem, moja miła:
Chcesz bajeczki... jak dawniej,.. z fajeczką...
Czemuś dotąd mi nic nie mówiła?
„...Był raz sobie królewicz, dzieweczko...“

6.

I kiwnęła mi główką radośnie
I słuchała w skupieniu i w ciszy,
I sam czułem, że serce jej rośnie,
Gdy o pięknym wojaku coś słyszy.

I, drżąc cała, prosiła o jeszcze!
Czy królewicz tu przyjdzie, pytała...
Śliczne były coprawda te dreszcze,
Lecz niełądna historja ta cała...

Zrozumiałem. I wierz tu kobiecie!!
O, zdradliwe, niewdzięczne to plemię!
Moja Titili!! Jedna na świecie!!!
I ze złości buch lalkę o ziemię.

dlatego dziś rząd musi prosić o 15 miljardów, gdy ostatnio żądał tylko 12 miljardów. W przyszłym miesiącu znów będziemy musieli wystąpić na rynek z pożyczką. Dla stosunków finansowych państwa po wojnie stan ogólnego naszego życia gospodarczego będzie mieć znaczenie wybitne. Jeśli naród niemiecki silnie ufa w szczęśliwy koniec walki, to musi także żywić nadzieję, że następstwa rozciągną się i na zakres finansowy. (Oklaski). Wówczas to żądaniu naszych przeciwników co do naprawy (reparation) przeciwstawimy wyraz: odszkodowanie (oklaski). Wojna wytworzyła wśród nas wolę przetrzymania i wolę zwycięstwa. Wiem, że po wojnie nie we wszystkich kwestjach gospodarczych jedno zdanie mieć będziemy, ale w odbudowie naszego gospodarstwa narodowego wszystkie koła narodowe, przemysłowe, robotnicze i rolnicze w jednakowy sposób wspólnie będą musiały pracować. Na tę współpracę w wielkich zadaniach rządy związkowe liczą. Ta współpraca już teraz będzie mogła się wyrazić w zaproponowanem obecnie utrzymaniu zdrowej polityki finansowej, w rozważeniu i przyjęciu projektów podatkowych, w dostarczeniu środków na dalszą walkę i we współpracy panów w najbliższej pożyczce (ożywione oklaski).

Na wniosek posła Spahna parlament uchwala wstrzymanie się od dyskusji ogólnej i przejście do dyskusji wyłącznie nad kredytem wojennym.

Poseł Ewerth (soc.): Nasi nieprzyjaciele chcą przeprowadzić cele zdobywcze i rozbić Niemcy. Wobec tego niemiecka socjalna demokracja ponownie wyraża postanowienie wytrwania w dalszej walce aż do osiągnięcia pokoju, zapewniającego bezpieczeństwo żywotnych interesów narodu niemieckiego. (Ożywione oklaski). Z taką samą jednak stanowczością wyrażamy również naszą gotowość do zawarcia pokoju, zabezpieczającego byt również innym narodom, na podstawie propozycji pokojowej z dnia 12 grudnia 1916 roku.

Pos. Ledebour (soc. zw. rob.) oświadcza, że partja jego nie może zgodzić się na proponowany kredyt.

Po rozprawie, w której mówcy wszystkich partji mieszczańskich, oraz socjalni demokraci z wyjątkiem socjalistycznego związku roboczego, oświadczyli się za przyjęciem kredytu wojennego, — projekt we wszystkich trzech czytaniach został przyjęty w zwyczajnem głosowaniu wszystkiemi głosami przeciw głosom socjalistycznego związku roboczego.

Następne posiedzenie we wtorek.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

23-go lutego. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Wobec mgły i deszczu na większości odcinków dzień minął spokojnie. W niektórych punktach frontu Artois i Somme, jak również pomiędzy Mozą a Mozellą, doszło do potyczek, na ograniczonym terenie, pomiędzy oddziałami wywiadowczymi. Wzięto licznych jeńców.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pod Smorgoniami, na zachodzie od Łucka, jak również pomiędzy Złotą Lipą a Narajówką ogień artylerji, oraz przyrządów do rzucania min, był więcej ożywiony niż zazwyczaj. Pod Zwyżynem na wschodzie od Złoczowa, nasze oddziały nacierające wtargnęły do stanowiska nieprzyjacielskiego i, po wysadzeniu schodników minerskich, powróciły z 250 jeńcami, wśród nich 3 oficerami, i 2 karabinami maszynowymi. Na południowym wschodzie od Brzeżan również odniosło powodzenie natarcie wywiadowcze.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

Nic szczególnego.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena

Nasze posterunki strażnicze odparły atak licznych kompanji rosyjskich w nizinie Seretu pod Corbulem.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 23-go lutego.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Na zachodzie od ujścia Buzeau udaremniono usiłowanie zbliżenia się kompanji rosyjskiej.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Wobec trwających mrozów toczy się niewielka akcja bojowa.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na wielu odcinkach frontu wzmogła się walka działowa, oraz akcja przyrządów do rzucania min. Działalność naszych oddziałów wywiadowczych wczoraj również była pomyślną. Większe przedsięwzięcia tego rodzaju wykonano pod Brzeżanami i na północny zachód od Załocza. W obu punktach kolumny atakujące wykonały dokładną pracę niszczącą. Pod Załoczem ponadto uprowadzono z rowów nieprzyjacielskich 3 oficerów, 250 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe.

Z widowni włoskiej i południowo-wschodniej.

Niema nic do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 63.

Dziś, dn. 24 Lutego r. b. o godz. 4 po poł. po cenach najniższych (od 10 do 50 kop).

„Rewizor z Petersburga"

komedja w 5 aktach M. Gogola.

o godz. 8 wieczorem

10-ciu z PAWIAKA

Rapsod rycerski w 4 obraz. z dziejów P. P. S. J. Ostoi-Sulnickiego.

Jutro, 25 Lutego r. b. o godz. 3 po poł.

„WESELE"

dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego,

a o godz. 8 wieczorem

„10-ciu z PAWIAKA"

Rapsod Rycerski w 4 obrazach z dziejów P. P. S, J. Ostoi-Sulnickiego.

Od Redakcji.

Pragnąc ujawnić szerszemu ogółowi drzemiące młode talenty, nie mające możności wypowiedzenia się w drukowanem słowie, wprowadzamy od przyszłej soboty w dodatkach „Gazety Łódzkiej"

Dział Antologji Młodych,

w którym będziemy zamieszczać wszystkie prace, zdradzające uzdolnienie pisarskie początkujących autorów...

Każda praca, nadesłana do naszej Redakcji, będzie uważnie przeczytana przez kierownika działu Antologji młodych, i, o ile nie będzie się nadawać do druku, autor otrzyma umotywowaną odpowiedź.

Wiadomości bieżące.

— Wiadomości kościelne.

W czasie wielkiego postu w każdą niedzielę, o godz. 2 po poł., w kościołach św. Stanisława, św. Krzyża, św. Anny i Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny odbywać się będzie „Droga Krzyżowa" w języku niemieckim, a o godz. 4 po poł. „Gorzkie żale" z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i uroczystą procesją.

W każdy piątek wielkiego postu o g. 5-ej po poł. we wszystkich kościołach łódzkich odbywać się będzie „Droga Krzyżowa".

— Dla jeńców-polaków.

Komitet opieki nad obozami jeńców-polaków w Niemczech, otrzymał na swoje podanie następującą odpowiedź władz okupacyjnych:

„Od dnia dzisiejszego dozwolone jest wszystkim oddziałom pocztowym generał-gubernatorstwa warszawskiego, przyjmowanie zwykłych przesyłek pocztowych wagi do 5 kilo dla jeńców wojennych polaków w obozach niemieckich bez podania wartości i bez zaliczenia pocztowego. Przesyłki i dowody przesyłkowe nie mogą zawierać kartek pisanych (wiadomości pisanych). Wysyłający winien zaopatrzyć przesyłkę i dowód przesyłkowy w napis: Kriegsgefangenensendung, wraz z adnotacją w niemieckim lub polskim języku: „Przesyłka nie zawiera wiadomości pisanych"; następnie należy podać nazwę obozu oraz imię i nazwisko jeńca. Opłata (za wysyłanie) nie jest pobierana. Do przesyłki ma być dołączony szaro-niebieski zagraniczny blankiet przesyłkowy bez deklaracji celnej co do zawartości. Zarząd poczty nie przyjmuje odpowiedzialności za przesyłki. Przesyłki mogą zawierać żywność oraz części ubrania".

Szczegółowych informacji udziela biuro komitetu w Warszawie (Marszałkowska 53).

— Z Tow. Lekarskiego.

Na zebraniu rocznym łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego zostali przyjęci na członków Towarzystwa następujący lekarze: dr. Margulies młodszy, dr. Sachs, dr. Sołowiejczyk, dr. Stefan Sterling, dr. Weyland i dr. Ziegler.

— Odczyt „O odbudowie miast i miasteczek".

P. Zygmunt Wójcicki z Warszawy wygłosi we wtorek dn. 27 b. m. o g. 8-ej wiecz. w lokalu Stow. Handlowców polskich (Piotrkowska 108) odczyt na temat „O odbudowie miast i miasteczek", ilustrowany przezroczami. Bilety do nabycia w biurze miejscowej Rady Opiekuńczej, Piotrkowska 96 I p.

— Odczyty E. Sokołowskiego.

Znany prelegent Eugenjusz Sokołowski wygłosi w sali Kursów Pedagogicznych przy ul. Dzielnej 44 dwa odczyty:

Dnia 24 b. m. o godz. 8-ej wiecz. o „Polskiej pieśni miłosnej" i d. 25-go b. m. o godz. 4-ej po poł. „Głód, a szkoła".

— Zarząd łódz. Koła

Polsk. związku zawodowego ogrodników, zawiadamia, że z przyczyn od zarządu niezależnych, zapowiedziany na d. 25 b. m. pokaz ogrodniczy w ogrodzie W. Dymkowskiego nie odbędzie się.

— Z cechu brukarzy i betoniarzy.

W środę dnia 28 Lutego o godzinie 4 po południu w lokalu Starszego Zgromadzenia p. S. Szcześniaka przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 145, odbędzie się kwartalne posiedzenie majstrów brukarsko-betoniarskich, przypadające jednocześnie w 10 letnią rocznicę założenia Cechu.

Na zebraniu tym przyjmowani będą nowi członkowie, oraz odbędzie się wyzwolenie czeladników i zapis uczniów a także omawiane będą potrzeby członków zgromadzenia.

— Z Komitetu rozdziału chleba i mąki.

(*) Komitet rozdziału chleba i mąki rozesłał do właścicieli domów nast. zawiadomienie:

„W ciągu tygodnia od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia, właściciel lub rządca obowiązany jest podać ucząstkowi wykaz mieszkańców domu, zawierający numer mieszkania, dokładne imię i nazwisko głowy rodziny, zgodne z paszportem, oraz ilość osób w każdej rodzinie według księgi meldunkowej. Ilość osób należy w końcu spisu koniecznie podsumować.

Pozatem wykaz musi być zaopatrzony datą, pieczęcią domową i podpisem właściciela domu.

Uwaga! Za niepodanie spisu powyższego we wskazanym terminie, przedstawienie nieścisłego spisu, albo wykazanie niewłaściwej ilości osób, właściciel, lub rządca pociągnięty będzie do odpowiedzialności i surowo karany.

— Stanowisko 5-ciu radnych z C.Ż.K.

Pięciu radnych z centralnego żyd. komitetu wyborczego, którzy wystąpili z frakcji żydowskiej, a mianowicie pp. Dobranicki, Rabinowicz, Gliksman, Karpf i Hofman zaznaczyli w żargonowym „Volksblacie", że pozostaną wierni programowi nacjonalistycznemu komitetu żydowskiego, z frakcją swoją pozostaną w kontakcie, a tylko zastrzegają sobie swobodę co do taktyki.

— Organizowanie się ortodoksów.

Pod przewodnictwem J. Wojdysławskiego onegdaj wieczorem przy ul. Piotrkowskiej 84 odbyło się zebranie organizacyjne Stow. ortodoksów.

Za przykładem Towarz. ortodoksów w Warszawie, łódzkie Stow. stawia sobie za cel zrzeszenie wszystkich ortodoksów celem zachowania ducha religijnego w szkolnictwie i innych instytucjach gminy żydowskiej.

— Pomoc dla żydów z Ameryki.

„N. Fr. Presse" donosi: Amerykański ambasador Pensfield w Wiedniu otrzymał za pośrednictwem amerykańskiego sekretarza stanu w Waszyngtonie prośbę od wybitnych żydowskich towarzystw filantropijnych, aby żydowskiemu Alliansowi w Wiedniu wypłacił sumę około 250,000 dolarów. Ta suma przeznaczoną jest głównie na wsparcie dla żydów w obsadzonych krajach, oraz żydowskich uchodźców z Galicji. Mniejsza jej część jest także przeznaczoną dla wspomożenia żydów w obsadzonych obszarach Rumunji i Serbii.

Włodzimierz Kosiński
Rejent w Łodzi
otworzył kancelarję
przy ul. Średniej pod № 3.

Teatr i muzyka.

— „Rozmaitości" w Łodzi.

Pierwsza scena polska na gościnne swe występy daje dn. 26 b. m. wytworną i subtelną komedję T. Rittnera „Wilki w nocy" z p. Frenkiem w roli przewodniczącego sądu; Junoszą Stępowskim, w roli prokuratora, oraz pp. Rolandem, Ordon-Sosnowską i Sulimą. 27-go idzie kasowe „Zmartwienie pana Hamelbeina" z Frenkiem i Lubicz-Sarnowską w głównych rolach. 28-go — „Eskapada" z Lubicz-Sarnowską, Pichorówną, Junoszą-Stępowskim, Owerłą, Sliwickim, Stankowskim w głównych rolach.

Dziś sprzedaż biletów w sklepie W-go Prądzyńskiego, od jutra w kasie Teatru Wielkiego.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Kancelarja Teatru Polskiego komunikuje nam co następuje:

Dziś w sobotę d. 24 Lutego o godz. 4-ej pp. *„Rewizor z Petersburga"*, wieczorem zaś o godz. 8 wiecz. *„10 z Pawiaka"*, rapsod rycerski z dziejów P. P. S. Ostoi Sulnickiego w 4-ch odsł.: 1) Na Pawiaku. 2) Biuro C. K. R., 3 i 4 akt—W kancelarji więziennej i wprowadzenie więźniów.

Porywający ten i niezmiernie ciekawy obraz od czasu pewnego stał się ulubionem w Warszawie widowiskiem, które ściąga tysiące widzów, oczarowanych szeregiem obrazów, osnutych na wypadkach rzeczywistych.

Teatr Polski starał się dosłownie odtworzyć wnętrze Pawiaka, Biuro C. K. R. oraz wnętrze kancelarji. Udział bierze cały personel teatralny.

W niedzielę d. 25-go lutego o g. 3-ej *„Wesele"*, dramat w 3-ch akt. St. Wyspiańskiego, a o g. 8 wiecz. paraz drugi *„10 z Pawiaka"*.

Z ostatniej chwili.

Morderstwo w alejach Ujazdowskich w Warszawie.

Wczoraj około godziny 5 po poł., posłaniec miejski, który codziennie przychodził po zlecenia do zamieszkałej w alejach Ujazdowskich pod Nr. 4, p. Zofji Aleksandry Grobickiej, mimo dzwonienia i pukania, nie mógł się dostać do mieszkania, ani przez drzwi frontowe, ani przez kuchenne. Zauważył przytem, że mieszkanie było oświetlone.

Zdziwiony, zwrócił na to uwagę stróża, który przypomniał sobie, iż przez cały dzień ani lokatorka, p. Grobicka, ani kucharz jej nie wychodzili z domu.

Zawiadomiono niezwłocznie komisarja

„ODEON"

Wspaniały obr. z detektywny serji 1917 roku p. t.

PROCES

Niezwykła tresura psa policyjnego.

Nad program:

SZARY BEGJER.

13 okręgu, który wysłał starszego przodownika w celu przeprowadzenia śledztwa.

Drzwi kuchenne otwarto przy pomocy ślusarza i w mieszkaniu znaleziono zeszty wniałe dwa trupy.

Dom, w którym spełniono zbrodnię, mieści się na rogu alei Ujazdowskiej i ul. Instytutowej. P. Grobicka zajmowała sama 6-pokojowy apartament.

Obowiązki kucharza i jednocześnie lokaja pełnił u niej 45-letni Władysław Czapikowski, który zajmował pokój służbowy przy kuchni.

Gdy wczoraj przedstawiciele milicji weszli do mieszkania, przekonali się, że na klamce drzwi, prowadzących do sypialni, zaduszony ręcznikiem, wisi mężczyzna, dotykając kolanami podłogi.

Był to trup kucharza Czapikowskiego.

W budzarze na pufie leżał trup właścicielki mieszkania, Zofji Grobickiej. Wyraźne ślady palców na szyi wskazywały, że ją uduszono.

Stróż domu, badany na śledztwie pierwiastkowem, zeznał, że w przeddzień, t. j. w czwartek wieczorem, po zamknięciu bramy, wypuszczał dwuch elegancko ubranych panów, którzy, jak przypuszcza, byli u Grobickiej. Panowie ci dali mu za otwarcie bramy 20 fenigów i spokojnie odeszli.

Według domniemania zbrodnię spełniono owego wieczora, dowiedziano się o niej zatem prawie po 24 godzinach.

Zamordowana Zofja Aleksandra z Miłkowskich Grobicka, zapisana w księgach meldunkowych, jako kapitalistka, liczyła 40 kilka lat życia i uchodziła za kobietę zamożną.

Była ona wdową po byłym właścicielu słynnego zakładu restauracyjnego w Petersburgu „Ermitage". Matka zamordowanej, p. Miłkowska, mieszka stale w Petersburgu.

Przed 8 laty w Warszawie była słynna kradzież, spełniona u Grobickiej, zamieszkałej wówczas na rogu ul. Wileńskiej i al. Ujazdowskich. Skradziono jej wtedy klejnotów i gotowizny na sumę 30 tys. rubli. Gdy złodzieja schwytano, poszkodowana starała się uwolnić go od kary, chociaż straty nie odzyskała.

Zbrodnia spełniona była niewątpliwie Cennych klejnotów i goto-

wizny nie znaleziono ani śladu. Nawet kolczyki wyjęto z uszu i zdjęto z palców kosztowne pierścionki, których zawsze kilka Grobicka nosiła. Znajomi jej wiedzieli, że Grobicka posiadała bardzo dużej wartości kolję brylantową. Kolję tę złoczyńcy również zabrali.

O rabunku świadczy też pewien nieład w mieszkaniu: otwarta kasa ogniotrwała i szuflady stolików toaletowych, wreszcie porozrzucane i podarte papiery.

Złoczyńcy, o ile się zdaje, musieli dobrze znać rozkład mieszkania i wiedzieli, gdzie właścicielka chowa klejnoty i pieniądze. Niewątpliwie było ich co najmniej dwuch: Według przypuszczeń, mordercy rzucili się przedewszystkiem na Grobicką, gdy zaś kucharz, zwabiony hałasem, wszedł do sypialni, powalili go na ręczniku.

TEATR POLSKI

W sobotę dn. 24 i w niedzielę dn. 25. Lutego r. b o godz. 8 wiecz.

Nowość!!

10ciu z Pawiaka"

Rapsod rycerski w 4-ch. obraz. z dziejów P.P. S. J. Osloji Sulnickiego. 1) Na Pawiaku 2) Biuro C. K. R. 3 i 4) w kancelarji więziennej i uprowadzenie więźniów.

Ze świata.

Śmierć Ottawjusza Mirbeau.

Jak donoszą dzienniki paryskie, zmarł w Paryżu wybitny autor powieści i sztuk teatralnych, Ottawjusz Mirbeau, w 67-ym roku życia.

Théodule Ribot.

Z Szwajcarji donoszą, że w Paryżu zmarł Théodule Ribot, wybitny psycholog, członek Akademji Nauk moralnych i politycznych, przeżywszy lat 77. Ribot był profesorem w Sorbonie i „College de France" a prawie wszyscy dzisiejsi znani psychologowie francascy byli jego uczniami.

Olbrzymi zapis.

Pisma włoskie donoszą, że zmarły niedawno prymas węgierski, kardynał Horning, zapisał papieżowi olbrzymi majątek. Zmarły kardynał uchodził za jednego z najzamożniejszych ludyi na Węgrzech i żył z Benedyktem XV-ym w nadzwyczaj serdecznej przyjaźni.

Z historji łodzi podwodnych.

W „Naprzodzie" z dnia 10 b. m. znajduje się artykuł o historji łodzi podwodnych, z którego przytaczamy poniżej kilka mało znanych szczegółów: Zasadnicza myśl łodzi podwodnych nie jest nowa. Już genjalny artysta włoski Leonardo da Vinci (1452—1519), który tyle przyszłych odkryć przewidział, obmyślił projekt takiej łodzi; nie wykonał go jednak, bo jak sam mówił, taka łódź byłaby zbyt straszliwem narzędziem zniszczenia. W roku 1620 lekarz holenderski Drebbel wybudował w Londynie łódź podwodną, z którą płynąc w dół Tamizy, przebył 11 kilometrów pod wodą. Podczas powstania amerykańskiego próbowali amerykanie (w 1776 roku) bronić swoich wybrzeży przeciw flocie angielskiej za pomocą łodzi podwodnych własnej konstrukcji; próba jednak nie powiodła się, bo łódź wprawdzie płynęła pod wodą, ale nie zdołała szkody wyrządzić nieprzyjacielowi. Podczas amerykańskiej wojny domowej (1861 do 1865) zbuntowani mieszkańcy południowych stanów wznowili te próby: łodzie podwodne otrzymały tym razem miano „Dawidów", bo jak mały Dawid zabił olbrzyma Goljata, tak te drobne łodzie miały przynosić śmierć ogromnym okrętom wojennym stanów północnych. Ale budowa „Dawidów" okazała się tragicznie wadliwą; pierwszy wystrzał, skierowany przeciw nieprzyjacielowi, burzył ich własną konstrukcję tak, że tonęły. Wogóle słabą stroną tych dawniejszych łodzi podwodnych było to, że nie miały środka ciśnięcia na wroga pocisku wybuchowego na większe oddalenie, którym w dzisiejszych łodziach podwodnych stała się torpeda.

Muzyka i apetyt.

Pewien amerykański restaurator—jak zapewnia poważnie „Scientific"—przeprowadził dokładną statystykę wpływu muzyki na apetyt.

Wynik zapisków pomysłowego gospodarza jest nadzwyczajny: oto okazało się, że Wagner budzi wśród gości niezmierny popyt na piwo, tak, iż w czasie programu wagnerowskiego wypijano stale pięć razy tyle piwa, jak zwykle. W czasie wieczoru Mendelsohna sprzedano zaledwie jedną kanapkę z szynką. Natomiast ogromne użycie wina sprowadzały utwory Straussa. Ilekroć muzyka rozpoczęła coś któregokolwiek z jego walców, wprost opędzić się nie można było zamówieniom butelek szampana. Chopin bardzo umiarkowanie wpływał na zapotrzebowanie grogu, a Rossini wywoływał masowe obstalunki słodyczy i owoców.

Alfabet łaciński w języku tureckim.

Jak donosi półurzędowy organ turecki „Ikdam", profesorowie uniwersytetu stambulskiego, a przynajmniej większa ich część zawiązała komitet, mający na celu wprowadzenie alfabetu łacińskiego do języka tureckiego.

Alfabet turecki jest pochodzenia arabskiego, podobnie jak arabowie, persowie, żydzi i prawie wszystkie narody wschodnie, tak i turcy czytają od prawej do lewej ręki, czyli naodwrót jak u nas i na całym Zachodzie.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Natalji Fiern...

Radzimy zaprzestać chwilowo pisywania wierszy.

Najlepszy do pielęgnowania zębów

Cena: 1/1 oryginalny flakon, Marek. 2. 25
1/2 „ flakonu Marek. 1.52

Łódzka Miejscowa Rada Opiekuńcza.

We wtorek dnia 27 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Polskich, Piotrkowska 108 (w podwórzu), inżynier p. **Zygmunt Wóycicki** z Warszawy, wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami

„o odbudowie miast i miasteczek".

Bilety wejścia w cenie 80 kop. są do nabycia w biurze Łódzkiej Miejscowej Rady Opiekuńczej, Piotrkowska 96, I piętro, a w dzień odczytu przy wejściu na salę.

TOWARZYSTWO AKCYJNE
„L. J. BORKOWSKI"
WIDZEWSKA № 60,
poleca ze składu suche drzewo sosnowe,
szczapowe po 40 kop. za pud, rąbane po 45 kop. loco skład.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Przeprowadził się na **Zawadzką № 1,** róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,
choroby zewnętrzne, skórne i weneryczne
przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

FILIE TOWARZ. AKCYJNEGO
PLUTON
POLECAJĄ nadesłane z własnej fabryki w Warszawie, **Kawę palonę w wyborowych gatunkach od 8.34 Mk. Surogaty 1.07 M.** za funt.
PIOTRKOWSKA 130, GŁÓWNA 53,
„ 16, PLAC KOŚCIELNY 4,
GÓRNY RYNEK.

Dr. Littauer
po powrocie do zdrowia przyjmuje jak poprzednio
z chorobami skóry i dróg moczowych
od 9-10 r. i od 3-6 po poł.
6. CEGIELNIANA 6.

Sacharyna
Marka „Dr. Fahlberg"
Najlepszy, Najzdrowszy i Najtańszy
CUKIER
do użytku domowego i kuchni.
L. Glück i S-ka, Piotrkowska 88.
UWAGA: Wobec pojawienia się w sprzedaży falsyfikatów z etykietą identyczną, ostrzegamy Sz. p. p. Klijentów i prosimy o nabywanie towaru bezpośrednio u nas.

Żądać wszędzie.

Żądać wszędzie.
Prawnie zastrzeżony **„PENTADA"** Prawnie zastrzeżony
Każdy może sam czyścić Kołnierze Mankiety i t. p.
bez prania i prasowania w ciągu 1 minuty kosztem 1 grosza
Znakomitą pastę „PENTADA" Kołnierze Mankiety i t. p. mogą być w kilka minut tanio i wygodnie oczyszczone, zanim muszą być na nowo prane, krochmalone i prasowane. **PENTADA** oszczędza bieliznę na kołnierzu nie oddziaływa.
1 pudełko (pasta, szczotka i mydełko) wystarcza na kilka miesięcy.
Główny przedst. Dom handlowy „HERMES" Ltd. Warszawa 70.
Reprezentanci do poszczególnych miejscowości poszukiwani.

Keszki manufakturne.
Sprzedaż 40% taniej n. c. z.
Resztki. Towar z wełny z jedw. i flanelki na bluzki od 1 rb. 50 kop. do 3 rub Szewiot, Boston, Melanże, Alpaga i t. d. Na damskie i męskie kostjumy i na palt od 8—20 rb. Materjały balowe, żałobne i na fartuchy, chusiki i baw. towary.
Cegielniana 43
w podwórzu 4 dom od Piotrkowskiej.
Od 3 do 4 i pół zamknięte.
Uwaga: Stała cena! Cegielniana 43

KUPUJĘ DRZEWO

okrąglaki i ociosane, wszelkiej grubości, różnych gatunków, szczapy, wełnę drzewną, ciosane drzewo, a także rąbane, franco wagon do najbliższej stacji; zaraz za gotówkę. O oferty również przez pośredników uprasza Handel drzewa
G. Wilke, Strzałkowo (Niemieckie polskie stacja graniczna).

„JAGOR"

antyseptyczny środek na łupież, chroni włosy od wypadania. Na składzie w aptekach:
M. Pietrzykowskiego, ulica Aleksandrowska № 37.
J. Pogonowskiego, ulica Piotrkowska № 115.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Akuszerka Drzymała—ul. Piotrkowska 223. m. 25 przyjmuje do 5 po poł.

Bryczkę jesinową kolejną nową lub mało używaną kupię zaraz. Wiad. mość. Zakątna 80 m. 15.

Bardzo tanio resztki wełniane pluszowe na męskie i dziecinne ubrania, spodnie kortowe i z „Amerykańskiej Skóry", które można nosić 5 lat. Piotrkowska 145, m. 34.

Do sprzedania dom drewniany, do rozebrania, o 20 mieszkaniach, piece i kuchnie kaflowe, z 4 calowych bali, 4 lata jak postawiony. Wiadomość: u rządcy domu Widzewska 50.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjumy od 10 mk. palta od mk. 8, suknie od mk. 12. Pracownia E. Rudzkiej Piotrkowska 17, parter, nadeszły świeże żurnale. Wybór fasonów papierowych.

Obiady gospodarskie od 47 kop. Mikołajewska 83.

Potrzebny chłopiec do terminu do szewca. Mikołajewska № 7.

Panienka z 4-ro klasowem wykształceniem przyjmie jakąkolwiek posadę. Wymagania skromne. Łaskawe oferty pod „S, B." w Adm. G. Ł.

Poszukuje się młodego energicznego samotnego, pomocnika ogrodnika, który by mógł prowadzić ogrody owocowe—warzywny i kwiatów, z niewielką kaucją lub też wspólnik, zgłosz. w Adm. G. Ł.

Potrzebna dziewczyna, do dziecka, na przychodnią. Przejazd 16. m. 7.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Pańska 12 m. 7.

Pianino używane do sprzedania. Przejazd 13. m. 7.

2 gramofony i maszynę do szycia Sprzedam. Aleksandrowska 39 m. 10.

Józef Rudnicki zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Chojny.

Weronika Błaszczyk zgubiła paszport niemiecki, wydany w Chojnach.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (Przejazd 5)
Na maszynie rotacyjnej w drukarni JANA GRODKA Przejazd 5

DODATEK do „GAZETY ŁÓDZKIEJ“

Rok VI. SOBOTA, dnia 24 Lutego 1917 roku. № 53.

FRAGMENTY.

„Poległym...

...Mogiły wasze liczne pośród pól
nie będą Polsce już jako ołtarze,
u których naród łzy swoje i ból
składa w ofierze bez sił i bez mocy —
u których klęka i jękiem się żali
w czas długiej gorzkiej narodowej nocy...
Mogiły wasze będą jako straże! —
— ta straż mogilna zbawi i ocali!..

— — — — — — — — —

...Kiedyś z rozwartej mogiły
wybuchnie gromki zew,
pełen potęgi, pełen siły!
Wytryśnie z trupów żywa krew
i narodowi w oczy żygnie
i zarumieni wstydem lica...
Ktoś zardzewiałą szablą mignie...
Ktoś zachichoce: „niewolnica“!
Trupy z mogiły wstaną
przed świtem padłych rycerzy
z męką na czole pisaną —
z mogilnej wstaną leży —
i na narodu czole
skrwawiona trupia ręka...
— skrwawiona w walk mozole —
napisze słowo: „świt“,
zmazując słowo „męka“...

A. Przybylski—Konrad
suprb. legjon.

Kamieńsk, 1916.

Bezrobotni w Belgji.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ donosi z Brukseli:

„W prasie nieprzyjacielskiej wciąż stawiają zarzut, jakoby władze niemieckie w Belgji wysyłały do Niemiec nietylko ludzi pozbawionych pracy, ale również ludzi zajętych pracą, nawet należących do klas wykształconych i zamożnych.

Z rozpowszechnionego w Brukseli pisma ulotnego widać wyraźnie, że ludność belgijska sama umyślnie stara się o utrudnienie wyboru pozbawionych pracy i o wywoływanie pomyłek.

Między innemi w piśmie ulotnem czytamy:

„Księża, adwokaci, lekarze, nauczyciele, urzędnicy! Nie dajmy się wyłączać (na jakiś czas), nie pozwalając w ten sposób okupantowi na znalezienie, za pomocą stopniowego usuwania, robotników, których nazwisk się mu odmawia“.

Z drugiej strony czynią zamieszanie za pomocą wprowadzających w błąd informacji; więc np. w Dinant, gdzie dyrektor nazywa „studentami“ najemników dziennych, którzy w niedziele odwiedzali szkołę przemysłową. Nic dziwnego, że władze niemieckie nie zwracają już żadnej uwagi na takie wskazówki.

Belgijski komitet pomocy również starannie unika wszelkich wskazówek, któreby umożliwiły władzom niemieckim odnalezienie osób, żyjących z wsparć publicznych.

Z jednego z protokułów wyjmujemy następujące, znaczące zdanie:

„Pan prezes zwraca uwagę komitetów na to, że niewolno im pod jakimkolwiek pozorem wystawiać świadectw, że dane osoby nie pobierają wsparcia, ponieważ w rzeczywistości oznaczałoby to wydanie listy wspomaganych, czego nie chciał uczynić komitet narodowy“.

W listach belgijskich mnożą się ponownie głosy, które uważają ten bierny opór za szkodliwy dla ogółu i potępiają go. Naprzykład jakaś pani z B. pisze do swej przyjaciółki: „Gdyby Feliks musiał wyjechać, coby się ze mną stało: gdyby przynajmniej wydano spisy robotników; obecnie spodziewamy się, że oficerowie będą dobrzy i zrozumieją, że są wypadki, kiedy mąż jest potrzebny w domu“.

A niejaki L. B. w O. pisze do K. B. w Antwerpji:

„Niedawno generał-gubernatorstwo zażądało od gmin spisów pozbawionych pracy. Prawie wszystkie gminy wprost odmówiły wydania tych spisów. Wobec tego rozkazano każdemu, żeby się zameldował i dowiódł, że nie żyje na koszt dobroczynności publicznej. Obecnie, jak się zdaje, O. samo wysłało te spisy i w ten sposób nie popełniono względem nikogo omyłki. To jest też zapewne przyczyną, że w O. nikt nie potrzebuje się meldować. Ponieważ generał-gubernatorstwo zna pozbawionych pracy, trzeba tylko wywołać odnośnych ludzi, którzy są wśród nich, bez ogólnego meldowania się“.

Chociaż w ten sposób wina, co do pewnych omyłek w pierwszym rzędzie dotyczy władz belgijskich i t. d., pomimo to, jak wiadomo, ze strony niemieckiej postarano się o to, żeby coprędzej z powrotem sprowadzić ludzi, przez pomyłkę wysłanych do Niemiec.“

E. de Goncourt i głód w Paryżu.

W pamiętniku Edmunda de Goncourt znajdujemy zapiski, odnoszące się do głodu w Paryżu podczas wojny w roku 1870. Wzrastający stopniowo brak środków spożywczych opisuje wielki pisarz z właściwym sobie humorem.

Dnia 24 września r. 1870 mieszkańcy jeszcze z ironią przyjmują zmianę świeżych jarzyn na konserwy. Z większą żałością żegnają się z ostatniemi ostrygami. Dnia 27 września wielkie tłumy gromadzą się na Boulevard d' Italie, oburzone na rzeźników, spekulantów, żądając organizacji zajmujących się rozdzielaniem żywności:

„Domagają się, żeby rząd sprzedawał mięso z wykluczeniem handlu i wszelkiej spekulacji wyzyskującej nędzę. Pewna kobieta przed urzędem na ulicy Drouot prawi długą mowę, narzekając na drożyznę i brak najpotrzebniejszych artykułów spożywczych. Oskarża kupców, że ukryli większą część zapasów, ażeby za tydzień żądać podwójnej ceny“.

„Dnia 1 października zjawia się zastępstwo wołowiny. I tak wślizguje się mięso końskie do handlu paryskiego. Wczoraj podano mi u Peter's'a rostbef, przy którym oko moje malarskie zauważyło natychmiast owną ciemną czerwoność tak odmienną od różowej czerwieni wołu. Posługacz słabo zapewniał, że to wołowina“.

Dnia 10 października ustanawiają kartę na mięso: „Mam przy sobie niebieski papier, drukarską osobliwość na przyszłe czasy i dla przyszłych Goncourtów. Na mocy tego papieru otrzymujemy ja i moja służąca dziennie dwie racje surowego mięsa, albo cztery porcje żywności, przyrządzanej w narodowych kuchniach. Jest tych kuponów aż do 14 listopada!

Lecz i ta ostrożność nie zapobiegnie temu, że już dnia 20 października rozpoczyna się prawdziwy polonez mięsny: „W Batignolles przed drzwiami rzeźników, ciągną się długie szeregi, składające się ze starców, czerwienią połyskujących obrońców ojczyzny, ze starych kobiet, które sobie przyniosły krzesełka składane do siedzenia — z małych dziewcząt dosyć silnych, aby w wielkim koszu na sprawunki przynieść małą porcję mięsa do domu, — z gryzetek z zafryzowanymi włosami, kokietujących zawzięcie z weteranami, strzegącymi porządku w tak naz. „queue“... Równocześnie wystawa za futryną nabrała smutnego wyrazu — przez zanik towaru“.

Rok stary rozbrzmiewa elegiiną skargą sylwestrową: „Mięso końskie jest mięsem brzydkich słów i zmarłych. Odkąd je jadam, nie spałem jednej nocy“.

Sytuację ratuje jeszcze nadzieja rzezi w ogrodzie zoologicznym: „Z ciekawości zaszedłem do restauracji na bulwarze Haussmanna. Widzę tam wszystkie możliwe specjalności. Najwięcej zajmuje miejsce honorowe [illegible] słonia z Jardin d'Acclimatation, a pośród mnóstwa bezimiennych kawałków mięsa i ekscentrycznych rogów [illegible] sprzedaje nerki wielbłądzie“. Jednakże 40 franków za funt pieczeni ze słoniowej trąby zdaje mi się za drogo: „Stargowałem wreszcie dwa skowronki, które zabieram do domu na jutro na śniadanie“.

Lecz nie tylko brak mięsa daje się uczuć. Piękny chleb pszenny stał się niemożliwy. „Pewien złotnik z ulicy de Cichy wystawił w pudełku na biżuterję świeże jaja, zawinięte w watę“.

W roku nowym (7 stycznia 1871 r.) nie można nabyć nawet jarzyn: główka brukwi kosztuje 8 sous, za litr sobul płaci się siedm franków. O maśle nie mówi się wogóle; a nawet tłuszcze, o ile to nie jest łój i smarowidło do wozów, zniknęły bez śladu. Ser należy do wspomnień, a chcąc dostać ziemniaków, trzeba mieć protekcję, za pomocą której otrzymuje się szefel w cenie 20 franków. Do tego dochodzi zimno, mróz bez środków opału, „przy których możnaby odgrzać chude racje mięsne wydzielane“.

Dzień 26 stycznia przynosi wybawienie: „Wynaleziono na coraz gorzej zaspakajany apetyt Paryżan nowy środek odżywczy: mianowicie arszenik.

Gazety wyrażają się z pewną pobłażliwością o dających tę truciznę strzelcom dzikich kóz w Styryi i proponują jako śniadanie pigułki arszenikowe“.

Jednakże nawet ludzie wyżsi duchem nie zdają się nasycać takim pokarmem, bo: „Wszyscy ludzie topnieją na gwałt, każdy chudnie. Słyszy się tylko narzekania, że muszą ścieśniać ubrania. Théophile Gautier biada, że pierwszy raz w życiu musi używać szelek; spodnie nie mogą się same utrzymać na ciele“.

Dnia 24 stycznia osiągnięto kulinarne mistrzowstwo w rozróżnianiu do tej pory nieznanych rodzajów mięsa. Potwierdza to rozmowa przy stole restauracyjnym Brébant: „Przynoszą pieczeń skopową“.

„Ach, zauważył Hébrard, przy następnym obiedzie postawią nam pasterza“.

W istocie jest to bardzo piękna psia pieczeń.

— Co, pies? Mówi pan, że pies? woła Saint-Victor płaczliwym głosem rozgniewanego dziecka — prawda, to nie jest pies? — zwraca się do usługującego.

— Ależ pan u nas już po raz trzeci jada psie mięso.

— Nie, to nieprawda! Pan Brébant jest uczciwym człowiekiem, powiedziałby nam poprzednio. Psie mięso jest nieczyste mięso — oświadcza z komicznym wstrętem. „Konia tak, ale psa nigdy!“ —

— Pies czy baran — mruczy Nefitzer pełnemi ustami — nie jadłem jeszcze nigdy tak dobrej pieczeni... A gdyby pan Brébant podał szczury? Znam to także... Smak jest podobny mieszaninie wieprzowiny z kuropatwą.

Podczas tej rozprawy Hébrard, zdający się w myślach zatopiony, staje się nagle blady, potem zielony, rzuca należność na stół i znika...

Nie ma dziwu, że sławnemu autorowi „Życia Jezusa“ jest tego dosyć, skoro Goncourt o wiele mniej łagodny już 13 stycznia zastanawiał się nad pytaniem ze złośliwym humorem:

Car pod kuratelą.

Przesilenie wewnętrzne stało się w Rosji chronicznem. Dokonująca się tam w nieprzerwanym szeregu zmiany premjerów, poszczególnych ministrów i całych gabinetów są dokładną miarą intensywności i głębokości tego przesilenia. Istota jego jest wielce skomplikowana. Należą tu w pierwszym rzędzie wiekuiste przeciwieństwa między rządem a społeczeństwem, które na tle nieszczęśliwie prowadzonej wojny nabrały szczególniejszej ostrości.

Wojna rosyjska wynikła z dwóch źródeł wewnętrznych. Dynastja i żywioły reakcyjne pragnęły wojny i spowodowały ją w nadziei, że przywróci im ona wraz z powodzeniami orężnemi dawną powagę w narodzie, utrwalając na długi czas ich panowanie. Społeczeństwo poszło na wojnę z niewidzianym dotąd w dziejach Rosji entuzjazmem nadziei, że wojna ta osłabi dynastję a szerokim warstwom społecznym przyniesie wreszcie wyzwolenie z pod dotychczasowego ucisku.

Oba te stosunki do wojny wykluczają się wzajemnie. Zwycięstwo w wojnie stałoby się podstawą nowej, silniejszej niż dotąd, pozycji dla dynastji i reakcji. Natomiast klęska mogłaby stanowić punkt wyjścia do ostatecznej, tym razem już rozstrzygającej walki społeczeństwa z dynastją. Tymczasem cóż się [illegible] w rzeczywistości? Oto reakcja i przynajmniej część dynastji z carem na czele nie chce wojny dalej prowadzić. Natomiast liberalne sfery społeczeństwa rosyjskiego nie chcą słyszeć o pokoju, pragną tak zw. „wojny do końca“.

Obok zwyczajnej demagogji i karjerowiczostwa, którego w obozie liberalizmu rosyjskiego jest pod dostatkiem, odgrywa tu rolę niewątpliwie szczery stosunek do zagadnienia wojny i rzeczywiste przekonanie, że wojnę potrzeba doprowadzić do „końca“. Specjalnie rosyjski sposób myślenia ujawni się dopiero, kiedy się zrozumie, co mianowicie pojmuje liberalizm rosyjski pod słowem „koniec“. Otóż chodzi tu nie tyle o zwycięstwo orężne, o osiągnięcie celów wojny, zdobycie Konstantynopola, Galicji Wschodniej itp., ale o obarczenie dynastji i warstwy rządzącej jaknajwiększą odpowiedzialnością za wojnę. Bez względu na to, jak się wojna skończy, liberalizm rosyjski pragnie jej dlatego, ponieważ liczy na to, że odpowiedzialności za przebieg i wynik tej wojny dynastja i rząd nie potrafią udźwignąć, że ugną się pod nią i utracą siłę opierania się dążeniom wolnościowym.

W konsekwentnem rozwinięciu tego zapatrywania niektóre, zresztą liczne i wpływowe grupy społeczne dochodzą do zupełnie już paradoksalnego wniosku, że wojnę należy prowadzić aż do— ostatecznej klęski. Bo klęska dopiero złamie rząd i dynastję. Ona jedna odbierze mu możność przeciwstawienia się narodowi. Rosyjski żargon polityczny znalazł już nawet specjalną nazwę dla wyznawców tego „kierunku politycznego“, mianując ich — „porażeńcami“, to jest klęskowcami.

Byłoby może za wiele powiedzieć, że istnieje w Rosji i partja klęskowców. To jednak jest pewnem, że żywioły klęskowe znajdują się w każdej grupie liberalnej i że siła ich wzmaga się w miarę przesuwania się danej grupy ku lewicy społecznej. Dopiero na skrajnej lewicy wśród socjalistów ideologja klęskowa znika, ustępując miejsca pokojowej, opierającej się jednakowoż na zgoła odmiennych przesłankach, niż takaż ideologja reakcji.

Tak więc społeczeństwo rosyjskie pod względem swego stosunku do wojny ułożyło się w taki sposób, że w całości swojej nie wierząc już w możliwość rzeczywistego zwycięstwa, wysnuwa z tej swojej niewiary dwa diametralnie przeciwne wnioski. I gdy prawica z carem na czele, tudzież skrajna lewica pragną pokoju, liberalny środek woła o dalszą wojnę, rozumując ze swego punktu widzenia słusznie, że jakieś zwycięstwo musi być jednak odniesione. Jeżeli nie udało się zwyciężyć Niemców, to niechaj przynajmniej będzie zwyciężony — własny rząd wraz z dynastją. Jeżeli zaś do tego potrzeba koniecznie jeszcze większej klęski wojennej, to niechaj będzie klęska. Sześć miljonów rosjan tak czy owak już zginęło, lub na całe życie okaleczało. Przyszłość gospodarcza Rosji jest już zrujnowana. Dalsza wojna bez względu na jej wynik nie przyniesie już większych nieszczęść. Jeżeli więc nie ma być uwieńczona zwycięstwem nad wrogiem, to niechaj przynajmniej przyniesie narodowi rosyjskiemu wolność. Niebezpieczeństwo utraty dalszych terytorjów ni działa na wyznawców tego poglądu. W ich przekonaniu Rosja jest dość wielką, aby nie potrzebowała lękać się żadnych amputacji. Z drugiej zaś strony pojemność aneksyjna zwycięzców jest ograniczona całym szeregiem bardzo ważnych momentów i z pewnością nie wyjdzie nawet w najgorszym dla Rosji razie poza etnograficzną granice rosyjską na zachodzie.

Tych, którzy pragną wojny w nadziei zwycięstwa, jest już dziś w Rosji bardzo niewiele. Optymiści ci nie stanowią nigdzie silnej zwartej grupy. Najmniej zaś jest ich w sferach rządowych i—armji... Olbrzymia większość społeczeństwa uważa wojnę za przegraną. Dzieli się zaś tylko na gruncie stosunku do przegranej. I gdy reakcja i część dynastji reprezentuje stosunek pasywny do klęski, to sfery liberalne pozostają w aktywnym stosunku do niej. Jest to podział na „sui generis“ pasywistów i aktywistów klęski... Pasywiści pragną pokoju, aby nie powiększać niepożądanych i niebezpiecznych dla siebie następstw przegranej. Aktywiści zaś pragną klęskę militarną powiększyć, doprowadzić do—„końca“, aby wybić z niej dla siebie zwycięstwo polityczne.

Walka między obomi temi obozami stanowi istotę chronicznego przesilenia Rosji. Komplikują wpływy zewnętrzne. Przedewszystkiem dyplomacja angielska dokłada wszelkich starań, aby nie dopuścić do tryumfu dążeń pokojowych, aby utrzymać Rosję jaknajdłużej w zaprzęgu angielskiego rydwanu wojennego. Ponieważ dążenia pokojowe reprezentują car i sfery reakcyjne, przeto dyplomacja angielska pracuje z niezwykłą energją przeciw carowi, popierając dążenia liberalne, wojenne.

Car i reakcyjna biurokracja byłyby mimo wszystko dość silne, aby uporać się z liberalizmem nadmiernie wojującym. Ale z pomocą spieszy mu Anglja. A ilekroć uda się reakcji zrobić wyłom w szeregach liberalnych, staje w nim zawsze Buchanan zbrojny we wszystkie środki, którymi rozporządza jego państwo. Car broni się, jak może. Ale wpływy Buchanana sięgają bardzo wy-

— Może kilka rozumnie poprowadzonych morderstw z czasu rewolucji położy kres drożyźnie. — Lecz Edmund de Goncourt jakkolwiek był Francuzem nie był Maratem: zestawił rewolucję z rojalistyczną zacnością czwartemu stanowi.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Podatek od widowisk i zabaw publiczn.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej wyłoniła się ożywiona dyskusja po odczytaniu nadesłanego przez magistrat nowego projektu podatku do zatwierdzenia radzie miejskiej.

Burmistrz, p. Drzewiecki, w imieniu magistratu podziela pogląd komisji na pobór podatku od totalizatora i zgadza się na wykreślenie odpowiednich ustępów z projektu podatku, uznaje natomiast za konieczne, aby podatek obowiązywał absolutnie wszystkie kategorje widowisk, a to ze względu, iż pozostawienie magistratowi prawa czynienia ustępstw i wyjątków mogłoby doprowadzić do wyników niepożądanych. Tylko tak pojęta zasada zabezpieczy pobór od wpływów ubocznych. Wreszcie podatek pobierany jest nie od instytucji czy przedsiębiorcy, lecz od tej części publiczności, która chce i może się bawić. Opinję powyższą popiera ławnik, p. Karpiński, dodając nadto, że ta sama zasada przestrzegana być winna przy pobieraniu kaucji.

Radny, p. Rupiewicz, wypowiada przekonanie, iż powinna być uczyniona większa różnica pomiędzy skalą podatku od zabaw i widowisk o charakterze kulturalnym, a inną kategorją zabaw.— O ile są tacy, którzy chcą uczęszczać do kinematografów i kabaretów, to niechże z tego wypłynie choć pożytek dla finansów miasta.

Radny p. Baliński, w myśl powyższego, proponuje określić normę 7 i pół proc. dla rozrywek kulturalnych i podwyższyć do 25 proc. od biletów wstępu na rozrywki 2 kategorji, nadto radny Baliński proponuje wykreślić ustęp, dotyczący legitymowania się artystów, przy wejściu do swego teatru.

Radny p. Priłuckij domaga się subsydjowania przez kasę miejską teatrów żargonowych, lub też zupełnego zwolnienia wszystkich teatrów od podatków.

Po przerwie przystąpiono do głosowania nad poszczególnemi zmianami w projekcie ustawy podatkowej.

Wysokość podatków określono w stosunku 10 proc. od teatrów i wszelkich widowisk o wyższej wartości artystycznej i w stosunku 25 proc. (magistrat proponował 18 proc.) od teatrów „variété", kinematografów itp. Następnie rada uchwaliła § 6 w brzmieniu następującem: „Magistrat ma prawo zażądać, aby bilety wejścia na widowiska i zabawy publiczne drukowane były przez magistrat i sprzedawane przedsiębiorcom po cenie kosztu, z doliczeniem 10 proc. na koszta administracyjne.

§ 8 dotyczący zwalniania przez magistrat od podatku niektórych widowisk — wykreślono, jak również co do zawierania przez magistrat z przedsiębiorcami „układów rozrachunkowych". W § 13 usunięto odpowiedzialność solidarną właściciela lokalu, w którym odbywała się zabawa lub widowisko. W § 14 zastrzeżono odpowiedzialność za sprzedaż biletów nieostemplowanych przez magistrat.

Związek miast.

Prezes Rady miejskiej, mec. Suligowski, wystąpił z projektem utworzenia Związku miast Królestwa Polskiego, którego zadanie polegałoby na omawianiu spraw, dotyczących różnych miast, i na wprowadzeniu w życie wspólnemi siłami zamierzeń, skierowanych ku dobru miast i wymagających zespolenia sił i środków. Mec. Suligowski nadmienia, że potrzeba tego rodzaju związku nie może ulegać wątpliwości i powołuje się na związki miast, tworzone w Niemczech, które mogą służyć za dowód, a zarazem za wskazówkę.

Założenie podobnego związku z natury rzeczy przypada Warszawie, w szczególności Radzie miejskiej. W końcu wnioskodawca proponuje Radzie miejskiej powołanie delegacji, celem rozpoczęcia stosownych kroków i wprowadzenia w czyn tej myśli w czasie najkrótszym.

Strejk rytualny.

Między konsorcjum mięsnem a rzeźnikami wynikł zatarg o podwyżkę, przyczem ci ostatni grożą strejkiem.

Dzieje „odrutowania".

W „Przeglądzie Wieczornym" czytamy:

Rabin warszawski, Segał, udzielił prasie żydowskiej informacji o dziejach „ejruwu" w Warszawie za czasów rosyjskich: Dopóki wokoło Warszawy istniały okopy, żydzi uważali, że one zastępują „odrutowanie". Gdy jednak zostały zniesione, żydzi rozpoczęli starania w policji rosyjskiej, ale ówczesny oberpolicmajster Własow odmówił stanowczo.

„Wtedy żydzi zaczęli korzystać z drutów telegraficznych. Ponieważ jednak podług przepisów rytuału, druty powinny się ciągnąć nad słupami, nie jak przy telegrafie, przeto żydzi zwrócili się do dyrektora wydziału telegraficznego i za pewną sumę wystarali się o posunięcie drutów wyżej. Następnie posługiwali się drutami telefonów, odpowiadającemi rytuałowi. Na krańcowych ulicach, gdzie nie było jeszcze telefonów, żydzi zwracali się do niektórych fabrykantów i zaprowadzili w ich fabrykach na tych ulicach telefony. W ten sposób „odrutowanie" okoliło całą Warszawę.

Poświęcenie grobu poległych.

W 54 rocznicę bitwy oddziału Mierosławskiego z Moskalami pod Krzywosądzą, odbył się obchód w Dobrem i poświęcenie grobu poległych powstańców.

Na wiecu przyjętą została następująca rezolucja:

„Wiec ogólno-narodowy w dniu 18-go lutego 1917 roku w Dobrem uchwala:

1) Widząc w Radzie Stanu tymczasowy i jedyny Rząd Polski—wiec wyraża Jej hołd i posłuszeństwo.

2) Za najpilniejsze zadania Rady Stanu wiec uważa: a) stworzenie silnej Armji Polskiej i Skarbu państwowego; b) powołanie do życia własnej polskiej administracji, sądownictwa i szkolnictwa; c) zniesienie granic okupacji.

Wojsko ochotnicze winno być formą przejściową do zorganizowanego wojska regularnego.

Ponieważ Rząd Polski musi być silny—wiec obiecuje Tymczasowej Radzie Stanu posłuch i poparcie w procesie łączenia wszystkich sił Narodu, do pracy nad odbudową Państwowości Polskiej".

Mława.

Mława liczy obecnie przeszło 20 tys. mieszkańców z przewagą żywiołu polskiego. Wybory do Rady miejskiej poprzedziła ożywiona agitacja z początku żydów tylko, niebawem jednak i ludność polska zrozumiała konieczność wzięcia udziału w wyborach i gorąco zajęła się ich przeprowadzeniem.

Mieszkańcy podzieleni zostali na 6 kurji, a każda wybierała po 4 radnych. W kurji I-ej wyszli z urny wyborczej 3 Polacy i 1 żyd. W kurji II-ej i III-ej wybrano 4-ch polaków i 4-ch żydów, w IV-ej wszyscy 4-ej polacy, w V-ej—sami żydzi i w VI-ej wreszcie—3 polaków i 1 żyd. W ten sposób do mławskiej Rady miejskiej wchodzi 14 polaków i 10 żydów. Wybory odbyły się w czasie od 12 do 16-go b. m. włącznie.

Sosnowiec.

Termin zapisywania się na listy wyborcze upłynął dn. 11 b. m.

Ogółem zapisała się bardzo niewielko liczba uprawnionych do głosowania, a mianowicie — 4,650.

Najsłabiej stosunkowo wypadły zapisy w kurji 4-ej. Na 2800 właścicieli domów zgłosiło swe prawo wyborcze tylko 516 osób.

Lublin.

Lubelskie c. i k. biuro w sprawie wyroków sądowych w Królestwie ogłosiło, co następuje:

„Według § 12 rozporządzenia Naczelnego Wodza z dnia 9 maja 1916 r. orzeczenia i ugody sądowe wydane, względnie zawarte na obszarze okupacji niemieckiej miały być dotychczas, jeżeli żądano wykonania ich w okupacji austrjacko-węgierskiej, traktowane na równi z wyrokami sądów austrjacko-węgierskich lub niemieckich, t. j. jako tytuły zagraniczne. Prośba o przymusowe wykonanie takiego wyroku lub ugody, musiała być badana przez trybunał, a egzekucja mogła być dozwolona tylko na zasadzie przepisów o wykonaniu wyroków zagranicznych.

Obecnie ustęp 1 § 12 na mocy rozporządzenia z dnia 19 stycznia r. b. zmieniono. Wykonanie wyroku (ugody), wydanego przez którykolwiek sąd w Królestwie, nie podlega już na całym obszarze Królestwa ograniczeniom, bez względu na rozgraniczenie obu okupacji. Także i w tym względzie uznano więc Królestwo za jednolity obszar prawnopaństwowy. Cywilny wyrok sądowy, wydany w okupacji niemieckiej, musi być wykonany na obszarze okupacji austrjacko-węgierskiej i odwrotnie, wyrok tutaj zapadły może być bez dalszych formalności wykonany na obszarze okupacji niemieckiej, której zarząd dał w tym względzie obowiązujące zapewnienia.

Artykuł 2 rozporządzenia z dnia 19 stycznia r. b. stanowi, że uwaga 2 do art. 1289 ust. post. cyw. niema zastosowania w procesach, w których bierze udział c. i k. kolej wojskowa. Wskutek tego wszystkie procesy, w których zarząd tej kolei występuje, jako strona powodowa lub pozwana, są wyjęte z pod właściwości sądów pokoju i przekazane trybunałom bez względu na przedmiot sporu".

Kraków.

Z dniem 1 marca zacznie funkcjonować w Krakowie bank miejski.

Kapitał zakładowy Banku miejskiego wynosi na razie 30 miljonów koron, po wyczerpaniu tej kwoty ma on zostać uzupełniony do 50 miljonów koron.

Pożyczki z tego funduszu udzielane będą w granicach szkód, wyrządzonych pośrednio przez ewakuację albo inwazję nieprzyjacielską. Pożyczki przedewszystkiem udzielane będą miastom galicyjskim i ich przedsiębiorstwom dla utrzymania ruchu, dalej właścicielom realności na spłatę zaległych rat hipotecznych i podatków, a wreszcie miejskim kupcom i przemysłowcom. O udzielenie pożyczki (za poręką lub zastawem) do wysokości 20,000 koron decydować będzie dyrekcja banku we własnym zakresie, a ponad 20,000 koron rada administracyjna.

Prezesem rady administracyjnej jest dr. Leo.

---

soko, w głąb jego najbliższego otoczenia, w sferę carskiej rodziny. Zamordowanie Rasputina dowiodło tego najlepiej. Prasa rosyjska sama doniosła, że tajni agenci ambasady angielskiej pilnowali domu ks. Jussupowa w czasie, kiedy wielki książe Dymitr Nikołajewicz, ks. Jussupow i Puriszkiewicz załatwiali się z Rasputinem...

Anglja opanowała nietylko życie gospodarcze Rosji. Wtargnęła ona także w głąb administracji cywilnej i wojskowej. Doszło do tego, że rewizję paszportów na takich punktach granicznych, jak np. Torneo, przeprowadzają— oficerowie angielscy... W kancelarji kredytowej państwa rezyduje komisarz angielski w osobie pewnego żyda londyńskiego, który ma prawo ostatecznego rozstrzygania o wszystkich asygnowaniach rządu rosyjskiego. Bez jego pozwolenia żaden minister rosyjski nie może otrzymać ani rubla na cele swojego resortu...

Ostatnio zaś nadeszła wiadomość, że carowi dodano po dwóch doradców wojskowych i dyplomatycznych ze strony Anglji i Francji. Takimi wojskowymi doradcami są generałowie Castelnau ze strony Francji i Wilson ze strony Anglji. Nazwiska doradców dyplomatycznych nie są jeszcze znane. Doradcy ci nie są oczywiście czem innem, jak tylko rezydentami w rodzaju tych, jakich Rosja wysyłała ongiś do upadającej Polski, jakich Japonja utrzymywała na dworze cesarza koreańskiego, jacy działają dzisiaj przy takich dworach, jak np. syjamski lub perski...

Ustanowienie tych doradców przy dworze rosyjskim jest uwieńczeniem wielkiego dzieła całkowitej kurateli, pod którą Anglja w asystencji Francji wzięła dzisiejszą Rosję. Ponieważ kuratela ta opiera się na rosyjskich żywiołach liberalnych, dlatego nie grozi jej od strony społeczeństwa rosyjskiego żaden opór, ani niebezpieczeństwo. Pragnienie uzyskania za wszelką cenę wolności zasłania nawet niewątpliwym patrjotom rosyjskim rzeczywiste skutki tej kurateli, nie pozwala im zrozumieć, że oznacza ona obok wątpliwych zresztą szans wolności —z upełnie niewątpliwy upadek państwa rosyjskiego, ruinę jego przyszłości, boć przecie rezydenci angielscy nie będą kierowali się interesami Rosji, lecz tylko Anglji.

Car pod angielsko-francuską kuratelą—oto rezultat, jaki Rosja osiągnęła w swoim wojennym wysiłku. Cała niemal inteligencja rosyjska, pracująca usilnie w interesie kuratorów, to znowu zjawisko głębokiego rozkładu i zaniku instynktu państwowego. Przypominają się żywcem czasy upadku państwa polskiego. — Wówczas obrona wolności, opatrznie pojętej, doprowadziła część naszej magnaterji do—Targowicy. Dzisiej liberalizm rosyjski w dążeniu do tej wolności z radością i ufnością spogląda na obcych rezydentów sadowiących się w państwie rosyjskiem. Jak wówczas w Polsce tak dzisiej w Rosji, proces rozkładu państwowego rozwija się na gruncie tego samego tragicznego błędu, że kwestę takiego lub innego charakteru państwa stawia się wyżej, niż kwestję samego istnienia państwa. Analogiczne przyczyny dadzą niewątpliwie analogiczne skutki...

(„Nowa Reforma").

Leonard Dzieniakowski
adwokat
Łódź, ul. Piotrkowska № 16.

To i owo.

Płytki, bezbarwny, a cyniczny w swem rozbestwieniu program, rodzących się, jak grzyby po deszczu, kabaretów warszawskich, doznał słusznej oceny ze strony jednego z wytwornych warszawskich znawców scen i scenek paryskich, na które tak chętnie powołują się „nasze" kabarety. Daleko im jednak od pierwowzoru. Czemże bo są te „nasze" kabarety?

Doskonałą na to znajdujemy odpowiedź w cytowanych uwagach:

„Nasze warszawskie tak zwane „kabarety" stają się coraz fatalniejszemi przybytkami rozrywki—bezmyślnej.

Publiczka wali do kabaretu jak na odpust i zapada tam, okutana w futra i paltoty, w ogłupiającą uciechę, żywo przypominającą zachwyty papuasów, wobec potrząsanych szkiełek różnokolorowych. Migają wzorzyste spencerki tancerek, trykoty, kostjumy, „kawały", szybko następują po sobie: muzyka, śpiew, deklamacja, podrygiwanie... śmiech, lament, błaznowanie...

Publiczkę bawią, bawią, bawią, nie dając jej opamiętać się.

I publiczka, jak zahypnotyzowana, siedzi zapatrzona w grającą, śpiewającą, błyskotkami migającą scenkę; rada, że nie trzeba nic—myśleć. Wrażenia lekkie... ciepło, światło... wesoło!

I „bawiona" jak dziecko, lub dziki człowiek, rozkabaretowana, wpędzaną w tępą bezmyślność Warszawka, stacza się na coraz niższy, niższy poziom inteligencji i kultury...

I szukając wyjścia z tego odmętu płaskości i szablonu, krytyk kabaretów warszawskich wskazuje na drogę bardzo trafną—wodewil. Lekka, wodewilowa teatralność nie obciąży zbytnio chcącej się tylko bawić publiczności, a podniesie poziom „dostępnej" rozrywki. Odzwierciedli różne przejawy życia, odda fizjognomję miasta i jego uwarstwowień, a niekiedy sprosta ocennemu swemu zadaniu—kształcącej satyry".

Dalej „Gaz. Poranna" tak pisze:

„Moralizować dziś bardzo trudno, lecz niemoralizować jeszcze trudniej... Takie czasy?

Czyż można moralizować, gdy na każdym prawie rogu ulicy wykwita jakiś przybytek demoralizacji, jakiś... kabaret lub inny djabeł...

Widziałem... jak przed przybytkiem podkasanej muzy stanął poważny jegomość, który wprost wzruszającemi do łez słowami upominał młodzież cisnącą się do owe tanc-budy... Zaczepiał każdego młodzieńca i mówił mu o czystości serc i uczuć, o wzniosłości ideałów, o tem, jakim powinien być Polak w chwilach przełomowych narodu. I cóż... Młodzież śmiała się z „dziwaka", drwinkowała lub obrzucała go cynicznymi epitetami.

Nie wiem jak długo ów jegomość wytrwał na swem stanowisku. Czy uałuchał go choć jeden z młodzieńców, żądnych bezmyślnej uciechy na pikantnym programie. Nie wiem też, czy ów jegomość, odważny jak na nasze stosunki warszawskie, zechce próbować dalej szczęścia, czy nie zniechęci się do swej roli. Nie wiem też, czy właściciel owego kabaretu nie pociągnie go do odpowiedzialności sądowej za... odmawianie klijentów...

Może...

Lecz czyż można milczeć gdy 12 letnie niedorostki obojga płci, rozczytują się na zabój w literaturze pornograficznej, lub gdy na zabawy na cele filantropijne wciska się pikantny program albo wyuzdana piosenka. Czy można milczeć?

Gdy z jednej strony najdzielniejsze głowy w narodzie pracują i wysilają się, by podnieść wychowanie narodowe, umoralnić obyczaje, dźwignąć ducha, z drugiej—obrzydła spekulacja sieje niezdrowe ziarno w serca przyszłych obywateli...

Z jednej strony obywatel, społecznik, pedagog—z drugiej przedsiębiorca cyniczny. Jedni uzbrajają do twardej pracy serca ogółu—drudzy je deprawują.

Walka światła z ciemnością...

Tam, gdzie nie wystarczają środki zwykłe, musi się znaleźć twarda ręka. Jeśli w Warszawie wypowiedziano walkę brudowi i energicznie ją się kontynuuje „czyszcząc" poszczególne domy lub całe ulice, to na polu wyuzdania publicznego musi nastąpić również „czyszczenie".

Czas na to wielki...

„Rozrywki" nasze plugawią dusze. A któż nie podejmie walki z plugastwem?"

Jutro, dnia 25 Lutego, Ga
zeta Łódzka wyjdzie